

Armia amerykańska i Kurdowie u wrót „stolicy” Państwa Islamskiego

29 marca 2017

W marcu Pentagon przerzucił znaczne siły do Syrii i przystąpił wraz z Kurdami z Rożawy do operacji ofensywnej mającej na celu zdobycie stolicy ISIS – miasta Rakka. 21 marca przeprowadzono brawurową operację desantową przerzucając wojska powietrzem i wodą tworząc przyczółek pod Tabką w celu zdobycia leżącej tam strategicznie ważnej tamy na rzece Eufrat oraz nieodległego lotniska.

Nowa administracja USA prezydenta Trumpa deklarowała szybkie zniszczenie Państwa Islamskiego. Cały czas trwa dowodzony przez Amerykanów krwawy szturm dwumilionowego Mosulu w Iraku. Jednak w marcu Pentagon przerzucił znaczne siły do Syrii i przystąpił wraz z Kurdami z Rożawy do operacji ofensywnej mającej na celu zdobycie stolicy ISIS – miasta Rakka. 21 marca przeprowadzono brawurową operację desantową przerzucając wojska powietrzem i wodą i tworząc przyczółek pod Tabką w celu zdobycia leżącej tam strategicznie ważnej tamy na rzece Eufrat oraz nieodległego lotniska.

WOJSKA USA I KURDÓW POD RAKKĄ

Głównym składnikiem wojsk atakujących stolicę Państwa Islamskiego są Kurdowie z Powszechnych Jednostek Ochrony (YPG) oraz 31 ugrupowań arabskich, turkmeńskich i asyryjskich zrzeszonych w Syryjskich Siłach Demokratycznych (SDF).

Wspierają je amerykańskie jednostki komandosów Navy SEALs i Rangersi z 75 pułku US Army oraz 600 żołnierzy z Korpusu Piechoty Morskiej. Oddziały „Marines” operujące pod Rakką należą do 11 Jednostki Ekspedycyjnej Piechoty Morskiej i wyposażone są w haubice M777 kal. 155 mm oraz kołowe wozy

opancerzone „Stryker”. Łącznie w Syrii, po ostatnich uzupełnieniach, Amerykanie mają pod Rakką ok. 2000 swoich żołnierzy. Siły te zapewniają rozpoznanie, szkolenie i doradztwo wojskowe oraz wsparcie artyleryjskie i lotnicze około 50 tysiącom sił SDF walczących z tzw. Państwem Islamskim. W Syrii dodatkowo są oddziały artylerii amerykańskiej, korzystające z wieloprowadnicowych wyrzutni rakiet „HIMARS”.

Kilka miesięcy temu Amerykańscy żołnierze zajęli bezużyteczne, dawne rolnicze lotnisko syryjskie leżące 35 km od Kobani koło wsi Sabit. Jest to w północno-wschodniej części Syrii, tuż przy granicy z Irakiem i Turcją. Następnie przedłużając i remontując pas startowy i miejsca postojowe, przekształcili je w improwizowaną bazę lotniczą. Rozbudowano pas startowy tak, że mogą lądować tam nawet samoloty transportowe, takie jak czterosilnikowy C-130 „Herkules”. Ogółem mają Amerykanie na kontrolowanym przez Kurdów terenie 3 takie lotniska-lądowiska. Operują stamtąd opisane wcześniej samoloty transportowe C-130 Hercules oraz Bell-Boeing V-22 „Ospery”. „Osprey” to dość ciekawa maszyna pionowego startu i lądowania (VTOL). Zaprojektowano ją do wykonywania misji, do których zazwyczaj stosowano śmigłowce, ale „ospery” ma zasięg samolotu z napędem turbośmigłowym. Rozwija prędkość 510 km/h (przelotowa 370 km/h) i może działać w promieniu 670 km.

„Osprey” jest pierwszym produkowanym seryjnie statkiem powietrznym z obracany układem napędowym z wirnikami o średnicy 12 metrów umocowanymi wraz z silnikami i układami przeniesienia napędu w gondolach na końcówkach skrzydeł. Maszyna ta startuje i ląduje jak śmigłowiec, kiedy gondole z silnikami ustawione są pionowo (wirniki w pozycji poziomej). Po starcie gondole obracają się i po 12 sekundach zatrzymują w pozycji do lotu poziomego. V-22 Osprey może też startować podobnie jak samolot krótkiego startu i lądowania (STOL) po obróceniu gondoli napędowych o kąt 45 stopni. Samolot przewozi 24 w pełni wyposażonych żołnierzy lub 12 noszy, albo 6 ton

ładunku. Rosyjskie zdjęcia satelitarne potwierdzają też obecność na tych improwizowanych lotniskach szeregu śmigłowców w tym UH-60 „Black Hawk” oraz także śmigłowców szturmowych AH-64Apache.

Bojowników kurdyjskich wspiera amerykańskie lotnictwo. Jak pokazały dotychczasowe miesiące ofensywy we wschodniej Syrii, komandosi Navy SEALs, obecni są na pierwszej linii natarcia. To Oni wykrywają oraz wskazują cele i naprowadzają na nie uzbrojenie precyzyjne, uderzeniowych samolotów US Air Force. Od szybkiego wykrycia i wyeliminowania z powietrza umocnionych pozycji obronnych bojowników Kalifatu, zależy tempo natarcia i sukces sił kurdyjskich. Uporczywa obrona i fanatyzm bojowników, w połączeniu z zabezpieczeniem inżynieryjnym i fortyfikacjami, czyni ich linie obronne dla pozbawionych ciężkiego uzbrojenia Kurdów trudnymi do zdobycia. Amerykanie wykonują uderzenia lotnicze na bojowników IS tak za pomocą morderczo-niszczycielskich samolotów szturmowych typu A-10 „Thunderbolt II” jak i uderzeniowych F-15 „Strike Eagle” oraz wielozadaniowych F-16 . Specjalnie do wsparcia ofensywy przeciwko IS przerzucono pod koniec kwietnia do Kataru potężne bombowce strategiczne B-52 „Stratofortress”.

CELE OPERACJI

Wszystkie działania wojskowe prowadzone są wg planu i ukierunkowane na realizację określonych celów militarnych, ale i politycznych. Wszak, jak mawiał generał Claus von Clausewitz, „wojna jest jedynie kontynuacją polityki innymi środkami”. Jakie więc cele postawili sobie amerykańscy sztabowcy?

Pod względem militarnym celem jest tzw. wydłużenie linii frontu, co stronę słabszą stawia zawsze w trudnym położeniu. „ISIS broniło pozycji na północnym brzegu Eufratu łukiem wokół Rakki. Tymczasem desant przez szerokie sztuczne jezioro na Eufracie, lądować miał na nieprzygotowane i nie umocnione głębokie zaplecze frontu ISIS, na lewym brzegu. otwierając

nowy front walki. Utworzony przyczółek miał pozwolić na zdobycie leżącej na południe od miasta Al-Saura dużego lotniska Tabka, która przed wojną była bazą 12 dywizjonu latającego na MIG-21MF. Co ważne do czasu zdobycia bazy przez ISIS w sierpniu 2014 r. lotnisko pełniło rolę głównego centrum kontroli powietrznej w północnej Syrii. Na lotnisku Tabka rozmieszczony był m.in. bardzo nowoczesny chiński radar wczesnego ostrzegania JY-27 o zasięgu 700 km i częstotliwości 30-300 MHz, zdolny do wykrywania amerykańskich samolotów „niewidzialnych dla radarów”, w tym takich jak bombowiec B-2, czy wycofany już F-117. Z przyczółka i zdobytego lotniska możliwe jest przeprowadzenie dalszego natarcia na wschód i pełne okrążenie stolicy Państwa Islamskiego – Rakki.

Drugi cel to aspekty gospodarcze, w tym zaporę wodną i wodną elektrownia. Tama Tabka została wybudowana w latach 1968-1973 i jest największą elektrownią wodną w Syrii, mającą moc aż 824 MW. Sama tama ma wysokość 60 m, długość 4,5 km. Powstałe w wyniku jej budowy jezioro Assada ma powierzchnię 610 km² i objętość 11,6 km³.

Tama ma ogromne znaczenie gospodarcze, gdyż nie tylko jest głównym generatorem prądu dla całej północnej Syrii, ale jezioro Assada jest też kluczowym zbiornikiem zaopatrzenia w wodę pitną i źródłem systemu irygacyjnego. Tabka znajduje się o kilka kilometrów na północ od 87 tysięcznego miasta Al-Saura. I tu ciekawostka.

Głównym projektantem przemysłowego Nowego Miasta Al-Saura (po arabsku Rewolucja) – leżącego na pustyni syryjskiej, przy tamie – był Polak Krystian Seibert, syn przedwojennego działacza PPS, wieloletni główny architekt Krakowa. To właśnie Seibert stworzył plan ogólny miasta dla 100 tys. mieszkańców oraz szczegółowe plany wykonawcze w latach 1966-1968. Wyjechał On do Syrii w ramach współpracy socjalistycznej Polski, epoki Władysława Gomułki, z młodą republiką syryjską na kontrakt. Był tam konsultantem w zakresie urbanistyki i architektury (lata 1962-65) oraz opracowywał plany ogólne miast, systemy

komunikacji i szczegółowe plany osiedli mieszkaniowych Krystian Seibert opracował projekt rozbudowy Latakii – 150 tys. miasta z terenami mieszkaniowymi, rekreacyjnymi i przemysłowymi (1966). Dziś opodal leżący port lotniczy „Chmejmim” jest bazą lotnictwa rosyjskiego. Wreszcie Seibert wykonał projekt centralnej części Damaszku, którą podziwiać można do dziś.

Trzecia grupa celów to kwestie polityczne. Po pierwsze, Amerykanie desantem pod Tabka, odcinają możliwość podejścia pod Rakkę armii syryjskiej, która w ostatnich tygodniach wyzwoliła w prowincji Aleppo z rąk ISIS obszar wielkości 1600 km² i wyszła nad południowy brzeg Jeziora Assada. Do Rakki armii rządowej zostawało już tylko ok. 50 km.

Po drugie, Amerykanie zabezpieczyli się, aby sławą zdobycia stolicy Państwa Islamskiego z nikim się nie dzielić. Wcześniej atakiem na Manbidż dokonany wraz Kurdami, odcięli drogę na Rakkę z północy, armii tureckiej.

Dotykamy tu kwestii wrażliwej. USA nie mają zgody rządu w Damaszku na prowadzenie na jej suwerennym terytorium operacji militarnych. Prezydent Asad uznaje obszary Syrii w rękach wojsk USA za obszary czasowo okupowane. Oczywiście Amerykanie odpierają ten zarzut argumentem, że walczą z terrorystami ISIS i wspierają siły NDF (de facto Kurdów). Niedwuznacznie USA wzmacnia swoją pozycję o silne karty do ostatecznej rozgrywki o strefy wpływów w powojennej Syrii.

PRZEBIEG OPERACJI DESANTOWEJ

Kluczem powodzenia każdego desantu jest zachowanie tajemnicy miejsca jego realizacji, co pozwala na taktyczne zaskoczenie przeciwnika. Zaskoczenie w obszarze desantu jest niezbędne, gdyż lądujący na spadochronach czy brodzący w wodzie żołnierze są prawie bezbronni, a przewożące ich środki transportu (samoloty i śmigłowce transportowe barki i promy) to nieruchawe duże cele łatwe do zniszczenia. Późnym wieczorem 21

marca, obszar lądowania został silnie zbombardowany przez amerykańskie samoloty F-16 i F-15 „Strice Eagle”.

Dodatkowy element zaskoczenia dla dowództwa ISIS stanowił fakt, że nie spodziewano się ataku Kurdów 21 marca – w najważniejsze kurdyjskie święto – Newroz, czyli nowy rok. Następnie pod osłoną nocy śmigłowce Sikorsky MH-60M „Blackhawk” i CH-53 „Super Stallion” przerzuciły grupy specjalne składające się z komandosów Navy SEALs oraz kurdyjskie siły specjalne YAT, mające zabezpieczyć obszar lądowania. W powietrzu krążyły „latające czołgi”, słynne AH-64D „Apache Longbow”. W razie czego, swymi 30 mm działkami o szybkostrzelności 625 strzałów/minutę i rakietami AGM 114 „Hellfire” miały zdławić wszelki opór bojowników. Desant okazał się całkowitym zaskoczeniem i opór okazał się symboliczny.

Następnie nad ranem transportowe Boeing CH-47 „Chinook” przerzuciły Rangersów z 75 pułku i ciężki sprzęt.

Równolegle o świcie rozpoczęły przeprawę przez zbiornik wodny na Eufracie, oddziały Marines z 11 Jednostki Ekspedycyjnej Piechoty Morskiej wraz z ultralekkimi haubicami M777 kal. 155 mm oraz kołowymi wozami opancerzonymi Stryker. Przeprowadziły się też liczne siły SDF . Promy, barki desantowe i pojazdy pływające miały do przebycia 10 km, gdyż do Jeziora Assada schodziły u podnóża zamku Dżabar (lewy brzeg) i płynęły na będący pod kontrolą ISIS półwysep Szurfa (prawy brzeg) .

O świcie w rejonie desantu zaczęły też lądować pionowzłoty V-22 z amunicją i zaopatrzeniem. Zaskoczenie w pełni się udało, przeciwnik dopiero próbował podjąć przeciwdziałanie, co w świetle dziennym i krążącego nad obszarem walk lotnictwa amerykańskiego było trudne.

Należąc do USAF samoloty szturmowe A-10 „Thunderbolt II” prowadziły tzw. „misje izolacji pola walki” bombardując miejsca koncentracji bojowników.

Niestety, jak to dość często się Amerykanom zdarza, doszło do tragicznej pomyłki. 22 marca w syryjskim miasteczku Ad-Dachilija (15 km od miasta Tabka) amerykański pilot omyłkowo zbombardował tamtejszą szkołę, w której wg wywiadu USA miała się narada dowódców ISIS. Tymczasem w szkole znalazło schronienie ok. 50 rodzin uchodźców, z podlegającej od miesięcy, amerykańskim nalotom Rakki, pełniącej rolę stolicy tzw. Państwa Islamskiego. Wg niezależnych dziennikarzy, na miejscu zginęły 33 osoby, a kilkadziesiąt zostało rannych. Ofiary to w większości kobiety i dzieci. Budynek szkoły został całkowicie zniszczony. Dowództwo amerykańskiej operacji Inherent Resolve odmówiło komentarza w/w sprawie.

W rejonie walk szybko znalazły się opancerzone samochody, a nawet najnowocześniejsze, należące do 11 Oddziału Ekspedycyjnego Marines, działa typu M777 dając walczącym silne wsparcie artyleryjskie. Te bardzo nowoczesne i zarazem lekkie armaty kalibru 155 mm mają zasięg ognia 24 700 m (pocisk odłamkowo-burzący), 30 000 m (pocisk z dodatkowym napędem rakietowym RAP) i aż 40 000 m dla pocisku satelitarnie naprowadzanego M982 Excalibur. Rozrzut Excaliburów to tylko 10 m, możliwe jest to dzięki kierowaniu sygnałami GPS.

Do końca dnia na przyczółku znalazło się ok. 300 żołnierzy USA i 1500 bojowników kurdyjskich z YPG, kobiecych YPJ oraz, co ciekawe, bojowników Peszmergi PUK z Iraku (Patriotycznej Unii Kurdystanu). PUK Jalala Talabaniego, jest opozycyjne wobec rządzącej w Kurdyjskim regionie Autonomicznym – KDP (Kurdyjskiej Partii Demokratycznej) Masuda Barzaniego. Teoretycznie Peszmerga jest monolitem, w praktyce jest jednak powiązana z tymi dwoma kluczowymi, ale przeciwnymi partiami.

25 marca media kurdyjskie podały, że arabskie oddziały należące w skład NDF „Liwa Sukr Rakka”, zajęły opuszczone przez ISIS lotnisko Tabka.

Atak amerykańskich i kurdyjskich sił specjalnych na zespół tam na Eufracie, mimo wsparcia artylerii i śmigłowców szturmowych

AH-64 „Apacze”, zakończył tylko połowicznym sukcesem. Główna tama w wyniku ognia artylerii eksplozji amerykańskich bomb jest uszkodzona. Była trzykrotnie szturmowana, ale nadal jest w rękach armii Państwa Islamskiego, które odparły agresorów. W ręce Amerykanów dostał się obiekt pomocniczy.

Liczba wojsk alianckich na przyczółku pod Tabka narasta, główną siłę stanowią Kurdowie, jednak operują tam też siły specjalne Francji.

Generalnie dowództwo operacji „Gniew Eufratu”, bo taki ma kryptonim kurdyjska ofensywa we wschodniej Syrii, prowadzi działania oskrzydłające Rakkę od południowego zachodu i przecięło bojownikom ISIS linie komunikacyjne łączące to miasto z prowincją Aleppo. Wydaje się, że na dziś po zajęciu lotniska natarcie wyhamuje. Zdobycie zapór wodnych pewnie również niebawem się dokona. Choć w przypadku jej zawalenia się w toku walk, dojdzie do wielkiej katastrofy ekologicznej. Siły koalicji pod wodzą Waszyngtonu, mając w rękach potężną bazę lotniczą Tabka, uczynią z niej punkt wyjściowy do koncentracji sił prowadzących uderzenie na Rakke od południa w celu jej pełnego okrążenia.

Póki co plan Amerykański zadziałał. Desant się powiódł, wyznaczone cele militarne są zasadniczo realizowane. Cel polityczny również został wypełniony. Dalsze natarcie armii syryjskiej wzdłuż południowego brzegu Tygrysu, mimo że po zdobyciu 23 marca miasta Deir Hafir zostało jej to Tabki tylko 47 km, mija się z celem, gdyż przez obszary pustynne dojdzie tylko do pozycji wojsk amerykańskich. Droga do Rakki stolicy prowincji jest dla Syryjczyków zablokowana.

Teoretycznie armia syryjska przy wsparciu Rosji i Iranu mogłaby uderzyć na Rakkę z innego kierunku. Można by utworzyć grupę uderzeniową w rejonie Irin i atakując przez skrzyżowanie na wschodzie od tej miejscowości, atakować dalej w kierunku Tabki. Rzecz w tym, że flanki tego natarcia byłyby otwarte, a to ryzykowne. Wszak kilka miesięcy temu taka operacja

zakończyła się dla wojsk syryjskich, wobec skutecznych kontrataków ISIS na odsłonięte skrzydła „klina”, spektakularną klęską. Po drugie, Amerykanie zajmą kluczowe miejsca wokół Tabki szybciej niż dotrze tu armia syryjska. Nie bez znaczenia jest fakt, że w ostatnich dniach potężne zgrupowanie bojowników związanych z An-Nusra rozpoczęło ofensywę w kierunku miasta Hama i to tam Syryjczycy kierują teraz swoje rezerwy, aby powstrzymać atak dżihadystów powiązanych z Al-Kaidą. Trwają też krwawe boje w stolicy kraju Damaszku, Wschodnim Kałamun i prowadzona jest przez wojsko ofensywa pod Palmirą na siły ISIS. Oddziały rządowe i ich sojusznicy, nie mają na dziś rezerw jakie można by skierować na Rakę, aby podjąć próbę uniemożliwienia przejęcia przez Amerykanów wschodniej Syrii.

Teren wokół Rakki jest etnicznie czysto arabski, jednak zapora Tabka i znajdująca się tam elektrownia wodna to energia elektryczna dla całej kurdyjskiej Rożawy, stąd dla Kurdów obszar ten ma znaczenie strategiczne. Kontrola nad Raką, którą w ciągu kilku najbliższych miesięcy zdobędą przy pomocy wojsk USA da Kurdom silne karty do negocjacji z prezydentem Asadem pozycji i zakresie autonomii Kurdów w powojennej Syrii. Prezydent USA Donald Trump, będzie miał zaś niepodzielną sławę jedyne go zdobywcy stolicy Państwa Islamskiego. Pozostaje jeszcze jeden element „syryjskiej układanki”. Na południe od Rakki w kierunku Palmiry ciągną się strategicznie ważne pola gazowe zaopatrujące w energię potężną elektrownię w Furqlus. Utrata zasobów niezbędnych do jej zaopatrzenia w paliwo, bardzo osłabi gospodarczo Asada. Niewykluczone zatem, że Amerykanie pokuszą się o operację ofensywną na południe, ale to rozstrzygnie się za kilka tygodni.

Autorstwo: Krzysztof Podgórski

Źródło: Trybuna.eu